

## Znaczenie progu jako granicy w kontekście kultury ludowej w Polsce

**G**ranice tworzymy wszyscy. Jest to potrzeba umysłu człowieka, który poszukując swojego miejsca we wszechświecie oswaja najbliższe sobie środowisko. Kreujemy swój mikrokosmos tak, by stał się przyjazny i bezpieczny do zamieszkania oraz oddzielamy go od przestrzeni obcej, zewnętrznej, niebezpiecznej. Jedną z takich granic jest próg domu. Próg to granica widoczna, namacalna. Czasem przekraczamy go w ciągu dnia wiele razy: ze strefy bezpiecznej do tej zewnętrznej i na odwrót. Nic zatem dziwnego, że w umysłowości wielu ludów zrodziła się potrzeba ustanowienia rytuałów, które umożliwiłyby bezpieczne przekraczanie progu. W niniejszym artykule przedstawię niektóre z tych, które dotyczą polskiej kultury ludowej.

Zgodnie z polskimi wierzeniami funkcjonującymi w dawnej kulturze ludowej, próg rozdzielał dwie rzeczywistości, codzienną, zwykłą, domową oraz tę obcą, zewnętrzną. Próg traktowano jako granicę sakralną, której przysługuje szczególna moc. Każdorazowe mijanie progu oznaczało przejście do jakościowo innej przestrzeni, innej rzeczywistości i pociągało za sobą niebezpieczeństwo wypuszczenia na zewnątrz dobrych i opiekuńczych mocy oraz narażenia się na szkodliwe działanie tych złych i człowiekowi nieprzyjaznych. Przekraczanie progu każdorazowo łączyło się z różnego typu nakazami i zakazami. Wierzone, że niemal każda czynność wykonywana przy progu lub nad progiem może mieć magiczny skutek. Przekraczaniu progu zatem towarzyszył swoisty „obrzęd przejścia” przebiegający w kilku etapach: wyłączenia, przekroczenia i włączenia. Zgodnie z wyznawanymi dawniej wierzeniami, przez nieprawidłowe przekroczenie progu można było wywołać choroby czy spowodować inne nieszczęścia. Odtwarzanie rytuałów gwarantowało utrzymanie porządku kosmicznego. Wszystkie one rozpatrywane mogą być w kategoriach środków apotropicznych chroniących przed złym i gwarantujących bezpieczeństwo.

Specyficzna graniczna rola progu uwidacznia się w obrzędowości rodzinnej, a dokładniej w obrzędach przejścia związanych z narodzinami, zaślubinami i śmiercią. Nowożeńcy przekraczając próg domu rodziców panny młodej próg musieli pocałować. Panna młoda przekraczając próg teściów musiała bacznie uważać, by go nie nastąpić. W celu zapewnienia sobie lekkiego porodu, kobieta w ciąży powinna unikać siadania na progu, powinna także unikać przekraczania progu między dwoma siedzącymi na progu mężczyznami, aby dziecku włosy nie rozdzielały się na dwa wierzchołki. Z kolei przecinanie lub rozcinanie czegośkolwiek przez ciężarną stojącą na progu groziło narodzinami dziecka z blizną na twarzy lub okaleczonego. Ciężarna powinna także unikać wylewania czegośkolwiek przez próg, w przeciwnym razie dziecko mogłoby wymiotować. Położnicy nie wolno było przekroczyć progu bez trzymania noża w ręku. Gdyby zaniedbała tego obowiązku, mógłby podwiać ją „zły wiatr”. Metal (w postaci noży, siekier,

podków czy łańcuchów) był zresztą na polskiej wsi powszechnie stosowany jako środek apotropeiczny. W niektórych regionach Polski w dniu chrztu dziecka przed progiem chaty kładziono siekierę, którą najpierw przestępowała starsza kobieta ze świeżo ochrzczonego dzieckiem na rękach, a za nią dopiero do domu wstępowała reszta gości. Po powrocie z kościoła rodzice chrzestni na progu kładli dziecko i różgą z trzciny uderzali je, by było posłuszne. Jeśli poprzednie dzieci w rodzinie chorowały, unikano przekraczania progu, zaś dziecko odbierano od niosącej je z kościoła matki chrzestnej przez okno. Jak sądzono, winnymi chorób mogły być gnieźdzące się na progu złe moce. Także zwyczaje pogrzebowe włączały przekraczanie progu do swej obrzędowości. Wynosząc ciało zmarłego gospodarza przystawano na progu i lekko uderzano trzy razy trumną o próg na znak pożegnania z nieboszczykiem, ale i zabezpieczenia się przed ewentualnym powrotem jego duszy i straszeniem domowników. Trumna powinna być także wyprowadzana od strony stóp, nigdy głowy. Miało to zabezpieczyć mieszkańców przed powrotem nieboszczyka i zabrania kogoś z domowników ze sobą w zaświaty.

Wśród innych magicznych, apotropeicznych zakazów i nakazów podkreślających graniczną funkcję progu trzeba wskazać zakaz witania się na progu jako zabezpieczenie się przed nieszczęściem, nieprzyjaźnią, złymi życzeniami. Powszechny był także zakaz podawania przez próg napojów i picia ich nad progiem. Przez próg darowanego chleba nie przyjmowali wędrowcy i żebracy. Miał być oznaką nieżyczliwości i nieszczerości. Unikano wylewania płynów przez próg, zabezpieczając się tym samym – jak pisał Oskar Kolberg – przed przypadkowym ochlapaniem stojącego na zewnątrz domu Anioła Stróża i narażeniem się na jego gniew. Jeszcze w dwudziestoleciu międzywojennym, a nawet latach powojennych, szczególnie przez wyruszeniem w długą podróż, przed progiem kłękano i składano pokłony, z nabożnością dotykano go dłonią, a nawet całowano. Zgodnie z funkcjonującymi w polskiej kulturze ludowej wierzeniami, próg miał swoich strażników: bożki i duchy. Zamieszkującemu za piecem Chatnikowi, w celu zaskarwienia sobie jego przychylności składano ofiary: dla niego zakopywano pod progiem kurzą głowę. Środkiem zapewniającym ochronę przed czarownicami kradnącymi mleko krowom miało być zakopywanie pod progiem ostrych, metalowych przedmiotów: noży, siekier czy gwoździ. Powszechne było w dawnej Polsce przekonanie, że krety ryjące pole zwiastują rychłą śmierć gospodarza, od czego zabezpieczeniem miało być złapanie kreta i zakopanie go żywcem pod progiem. W tradycyjnym wiejskim domu wejście znajdowało się często od wschodu, strony prawej waloryzowanej pozytywnie, i od progu zaczynało także zamiatanie izby. Nad progiem, szczególnie w domu nowo wybudowanym, należało przybić podkową, najlepiej taką znalezionej w pierwszy piątek miesiąca.

Miejsce zamieszkiwane przez człowieka – jak pisał Mircea Eliade – nie jest jakościowo jednorodne. Ludzie budują domy wydzielając je z zewnętrznej względem domu przestrzeni, podkreślają symbolicznie granicę między dwoma przestrzeniami. W polskiej kulturze ludowej w czasie budowania domu podejmowano wiele zabiegów magicznych mających na celu

wyodrębnienie go z otaczającej dom przestrzeni. Przez fakt magicznego konstruowania przestrzeni stał się on obszarem nadającym się do zamieszkania, o wyraźnej wartości pozytywnej w odróżnieniu od przestrzeni zewnętrznej, która posiadała wartość negatywną. Działanie pozytywnych mocy duchowych obowiązywało tylko w obrębie domu, i ustawało poza jego granicami. O ile ściany domu zawsze stanowiły granicę stałą i nieprzekraczalną, o tyle próg to miejsce w którym wciąż następowało przekraczanie granicy. Zakazy i nakazy związane z progiem podkreślają jego rolę jako obszaru, na którym przejawiają swoją działalność złe moce. Tak jak każda granica, np. miedza czy droga, próg bywał miejscem, w którym postępując bez zachowania przepisów magicznych można się było narazić na ich złośliwość. Zabiegi związane z przekraczaniem granicy domu miały na celu niedopuszczenie do jego wnętrza złych mocy z zewnątrz. Dom przez fakt magicznego konstruowania przestrzeni to miejsce szczęśliwe, do którego niepowodzenie nie powinno mieć dostępu. Było to możliwe pod warunkiem, że przekraczanie jego granicy odbywa się w sposób zgodny z magicznymi przepisami. Dlatego też osoba, która chciała mieszkańcom domu zaszkodzić, przy przekraczaniu progu wykonywała czynności w kolejności odwrotnej do uznawanej powszechnie za prawidłową. Wejście do domu tyłem powodowało w świadomości ludzi zmianę wartości przestrzeni domowej z waloryzowanej dodatnio na waloryzowaną ujemnie, powodowało przerwanie ciągłości granicy i otwierało drogę do wnętrza domu złym mocom z zewnątrz. Prawdopodobnie przekonanie to do dziś jest obecne w niektórych przesądach, jak na przykład dotyczących tego, by nie wracać do domu po zapomniany przedmiot, czy by unikać mijania się w progu z drugą osobą, co może spowodować niechcący przekroczenie granicy tyłem.

Próg jako granica rozdzielająca dwie przestrzenie podkreśla sposób, w jaki w kulturze ludowej wartościowano przestrzeń: swojską domową i obcą, niebezpieczną, pierwszą łącząc z porządkiem, drugą jego brakiem, a samą granicę z otwarciem i zamknięciem oraz potrzebą zabezpieczenia przejścia środkami apotropeicznymi. Przekraczanie progu zawsze łączyło się z ryzykiem związanym z wyłączeniem z jednej przestrzeni i włączeniem do drugiej.

Magdalena Gimbut

## Literatura

Benedyktowicz, Danuta., Benedyktowicz, Zbigniew. 1992. *Dom w tradycji ludowej*. Wrocław: Wiedza o kulturze.

Bittner – Szewczykowa, Halina. *Dziecko wiejskie*. „Rocznik Muzeum Etnograficznego w Krakowie”, nr 9 (1984).

Bystroń Jan S. 1960. *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce: wiek XVI-XVIII*. Warszawa: PIW.

Eliade<sup>[k1]</sup><sup>[MG2]</sup>, Mircea. 1974. *Sacrum, mit, historia*. Tłum. Anna Tatarkiewicz. Warszawa: PIW.

Kukier, Ryszard. *Ludowe zwyczaje, wierzenia i obrzędy pogrzebowe*. „Studia i materiały lubelskie” 1967.

Kunicka, Barbara. *Organizacja przestrzeni domowej według tradycyjnych wyobrażeń ludowych*. „Etnografia Polska” t. 23 (1979), z. 1.

Łuczkowski, Jan. *Wierzenia związane z budynkiem mieszkalnym i jego wnętrzem*. „Łódzkie Studia Etnograficzne” t. 22 (1980).

